



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(115)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji i Łączności
z Polakami za Granicą (8.),
oraz Komisji Kultury
i Środków Przekazu (10.)
w dniu 14 lutego 2006 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Zadania instytucji państwowych i organizacji pozarządowych w działaniach na rzecz oświaty dla Polonii i Polaków za granicą w roku 2006, ustanowionym uchwałą Senatu RP Rokiem Języka Polskiego.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą: przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Ryszard Bender, przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu Krystyna Bochenek, zastępca przewodniczącej Komisji Kultury i Środków Przekazu Piotr Boroń)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Szanowni Państwo!

Pragnę rozpocząć wspólne posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jest to pierwsze nasze wspólne posiedzenie, proszę więc pozwolić, że na początku przywitam przedstawicieli komisji, na czele z panią senator Bochenek, która będzie przewodniczyła naszemu wspólnemu posiedzeniu chociażby z tej racji, że temat jest jak najbardziej związany z zakresem działania komisji, której jest przewodniczącą. Po tym spotkaniu odbędzie się oddzielne posiedzenie tylko naszej komisji.

Pragnę powitać przedstawicieli rządu, przedstawicieli władz i fundacji, na czele z fundacją, która sprawy Polonii od początku istnienia Senatu wzięła w swoje ręce, czyli Wspólnotą Polską. Przedstawicielem tej fundacji jest pan dyrektor Chodkiewicz, tak? Jest pan dyrektor. Dobrze.

(Głos z sali: I pani dyrektor Rud.)

Pani dyrektor też jest.

Witam wszystkie osoby, które zechciały zaszczyścić nas, przybywając na nasze posiedzenie.

Oddaję przewodnictwo pani senator. Proszę bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodnicząca Komisji Kultury i Środków Przekazu Krystyna Bochenek)

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Witam państwa bardzo serdecznie i dziękuję panu senatorowi Ryszardowi Benderowi za inicjatywę naszego dzisiejszego wspólnego spotkania.

Szanowni Państwo!

Chciałabym, żebyśmy przez kilkadziesiąt najbliższych minut zastanowili się wspólnie nad tym, co możemy zrobić dla upowszechnienia poza granicami naszego kraju Roku Języka Polskiego. Myślę, że zarówno przedstawiciele rządu, jak i koledzy, którzy jednogłośnie przyjęli projekt uchwały o ustanowieniu roku 2006 Rokiem Języka Polskiego, wiedzą,

o czym mówimy. Pod koniec ubiegłego roku, dokładnie 22 grudnia, Senat jednogłośnie podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2006 Rokiem Języka Polskiego. Uchwała ta znajduje się na stronach Senatu pod hasłem „Wydarzenia”. Mówi ona o tym, najkrócej rzecz ujmując, że wszyscy musimy pomyśleć, co zrobić, żeby nasz język nie był przez nas tak zaniedbywany. Bylejakość, skrótowość w języku mówionym i pisanym, lekceważenie ortografii, spadek czytelnictwa i postępująca unifikacja nie sprzyjają pielęgnowaniu polszczyzny.

Wiele naszych inicjatyw spotkało się z wielką życzliwością Rady Języka Polskiego przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Gościmy dzisiaj przewodniczącego Rady Języka Polskiego, pana profesora Andrzeja Markowskiego – witamy, Panie Profesorze.

Mamy już plan obchodów Roku Języka Polskiego w Polsce. Zależało nam bardzo na tym, aby nie pozostał on jedynie uchwałą papierową...

(Rozmowy na sali)

(Senator Ryszard Bender: Prosimy o spokój, żeby pani przewodnicząca mogła nas wprowadzić w meritum naszych dzisiejszych obrad.)

...ale aby Senat – jako izba wyższa, która wystąpiła z taką inicjatywą uchwałodawczą – zainicjował wiele zdarzeń pod patronatem swoim i osobiście pana marszałka Bogdana Borusewicza. Mamy już dużo projektów, a napływają do nas coraz to nowe inicjatywy. Pochyla się nad nimi Komisja Kultury i Środków Przekazu, którą od kilku tygodni mam zaszczyt kierować.

21 lutego o godzinie 11.00 w sali obrad plenarnych Senatu odbędzie się uroczyste otwarcie obchodów Roku Języka Polskiego – nie jest on dniem przypadkowym, od sześciu bowiem lat w tym dniu w całej Europie jest obchodzony Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego – i spotkają się tutaj przedstawiciele sejmowych i senackich klubów parlamentarnych. Obchody Roku Języka Polskiego otworzy uroczyste pan marszałek. Będzie to połączone z niecodziennym zdarzeniem, albowiem panowie profesorowie przygotowali króciutkie dyktando traktujące o współczesnym polskim parlamentaryzmie – treści tego dyktanda nie będzie znał nikt poza nimi – i poszczególne kluby będą pisały ten tekst. Jedna osoba wyznaczona przez klub, która czuje się najmocniejsza w języku pisanym, będzie autorem tekstu klubowego, a pozostałe osoby pochyla się nad językiem polskim, podpowiadając piszącemu. Nie będzie klubów przegranych, a ten klub, który zrobi najmniej błędów, dostanie tytuł bezbłędnego klubu parlamentarnego. Wszystkie inne zdobędą drugie miejsce.

(Senator Ryszard Bender: Trzeciego miejsca nie będzie?)

Nie, będą drugie miejsca i jedno pierwsze.

To odbędzie się 21 lutego. Chodzi nam o to, żeby zmanifestować, że parlamentarzyści, którzy również powinni zatroszczyć się o to, jak mówią i co mówią, w sposób dosłowny pokazali, że pochylają się nad językiem ojczystym.

2 maja, czyli w Dniu Polonii, planujemy otwarcie w kularach Senatu przeniesionej z Muzeum Literatury w Warszawie wystawy „Nobilitacje – Sienkiewicz, Reymont, Miłosz, Szymborska”. W czerwcu Senat przyjął patronat nad III Kongresem Polonistyki Zagranicznej na Uniwersytecie imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu. Również goście zagraniczni, którzy biorą udział w tym kongresie – ponad sto osób z zagranicy uczących języka polskiego – nauczyciele i uczeni, przyjadą do gmachu Senatu i spotkają się z Komisją Kultury i Środków Przekazu, a także osobiście z panem marszałkiem.

W połowie października planujemy w Katowicach wielki festiwal języka ojczystego połączony z targami książki. Planujemy też wiele konkursów dziennikarskich. W grudniu

razem z Komisją Ustawodawczą chcemy pomówić o tym, czy można uprościć język legislacji, bo jest to język trudny. Bardzo często my, parlamentarzyści, którzy nie jesteśmy prawnikami, mamy kłopot ze zrozumieniem ustaw, a co dopiero odbiorcy tych ustaw, czyli obywatele. Chcemy więc zorganizować konferencję naukową na temat języka legislacji.

Przez cały rok znakomici językoznawcy polscy z Rady Języka Polskiego będą uważnie wsłuchiwać się, co i jak mówimy, czytać teksty, które wychodzą spod naszych piór i w grudniu będziemy zatrważeni, kiedy dokonają oceny i przedstawią raport na temat języka polskiego polskich parlamentarzystów.

Tyle tytułem wstępu. Nie chcę państwa męczyć i przedstawiać całego projektu Roku Języka Polskiego. Jest wiele zdarzeń i projektów, łącznie z tym, że Wydawnictwo Naukowe PWN wszystkie tegoroczne słowniki i inne wydawnictwa opatrzy specjalnym logo Roku Języka Polskiego. Może już państwo widzieli ten znak graficzny, jest on również w Internecie, został zaprojektowany właśnie z okazji roku 2006 – tutaj pan profesor Markowski go pokazuje – i wszyscy, którzy mają zamiar się włączyć w jakikolwiek sposób do obchodów tego roku, nazywanego wielkim trzystusześćdziesięciopięciodniowym świętem języka polskiego, mają oczywiście prawo korzystać z tego znaku.

Teraz poprosimy o zabranie głosu pana profesora Andrzeja Markowskiego, a potem zastanowimy się wspólnie – bo bez państwa jest to niemożliwe – co możemy zrobić, żeby upowszechnić tę piękną senacką ideę poza granicami kraju.

Profesor Andrzej Markowski:

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie na posiedzenie obu komisji. Prawdopodobnie mają państwo moje podstawowe informacje o Radzie Języka Polskiego oraz podsumowanie sprawozdania o stanie polszczyzny, któreśmy w zeszłym roku przedstawili Sejmowi i Senatowi, w związku z czym czuję się zwolniony z obowiązku powtarzania tego, co jest w tekście pisanym, bo zajęłoby to czas. Powiem tylko, że Rada Języka Polskiego działa przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk od dziesięciu lat, że wchodzi w jej skład nie tylko językoznawcy, ale i ludzie szeroko rozumianej kultury i nauki, to znaczy różnych dyscyplin naukowych oraz różnych dziedzin kultury. Rada liczy trzydzieści ośmiu członków, a poza tym są tam komisje, liczące w sumie ponad sto pięćdziesiąt osób. Do niedawna zajmowaliśmy się tylko polszczyzną krajową, ostatnio zaś zaczęliśmy się też zajmować językiem polskim poza granicami kraju. Nawiazaliśmy współpracę z tłumaczami polskimi w Unii Europejskiej – na ich życzenie – i w tej chwili ruszyły już szkolenia, warsztaty, konferencje z tymi tłumaczami, ponieważ mają oni bardzo dużo kłopotów związanych z użyciem języka polskiego w dokumentach tłumaczonych z innych języków.

Rada Języka Polskiego z radością przywitała inicjatywę pani senator Krystyny Bochenek, żeby rok 2006 był Rokiem Języka Polskiego. Już nie powiem o tym, że skrót Rada Języka Polskiego i Rok Języka Polskiego brzmi tak samo – RJP – jest to więc niewątpliwie duży powód do radości. Na specjalnym posiedzeniu plenarnym, które odbyło się w końcu stycznia, przyjęliśmy bardzo bogaty harmonogram prac związanych z tym rokiem. Są tam prace naukowe i popularnonaukowe oraz prace propagujące dobrą polszczyznę w różnych ośrodkach.

Najważniejszym projektem naukowym jest wystąpienie, wspólnie z Komitetem Językoznawstwa PAN, do ministra edukacji i nauki z wnioskiem o dwa projekty tak

zwane zamawiane: wielkiego słownika współczesnej polszczyzny i narodowego korpusu języka polskiego. Środowisko językoznawcze uważa, że nadszedł czas, żeby opublikować wielki, rzetelnie opracowany naukowo słownik języka polskiego, ponieważ od opracowania i wydania ostatniego tomu słownika pod redakcją Witolda Doroszewskiego minęło już pięćdziesiąt lat, a pół wieku to wystarczający okres, żeby chcieć na nowo opisać polszczyznę.

Bardzo wiele uwagi chcemy poświęcić podniesieniu rangi języka polskiego w szkole. Sprawozdanie, które złożyliśmy Sejmowi i Senatowi wyraźnie podkreśla, że polszczyzna w szkole jest zaniedbana i że o język polski w szkole należy dbać. Tu przewidujemy przede wszystkim różne konkursy dla uczniów: nie wytykanie błędów uczniom, a wręcz przeciwnie – konkursy, które by propagowały polszczyznę i pokazywały, że uczniowie też bardzo dobrze znają język polski.

Mamy w swoich zamierzeniach również takie rzeczy jak walka o status języka polskiego w urzędach i instytucjach. Głoszę to od kilku dni. Może dotrze do tych wszystkich, do których dotrzeć powinno, że bardzo ważnym zamierzeniem Rady Języka Polskiego jest to, żeby w każdej instytucji centralnej – przede wszystkim w ministerstwach, ale może i w Sejmie, i w Senacie, czemu nie – była komórka językowa, to znaczy, żeby był polonista, językoznawca, który by miał wpływ na kształt językowy pism urzędowych wychodzących z tych instytucji. Dotąd tylko w kilku ministerstwach – na palcach jednej ręki można je policzyć – jest taka komórka językowa.

Chcemy upowszechniać dobrą polszczyznę w prasie, na przykład wznowić rok bez błędu, przepraszam, dzień bez błędu – ale rok bez błędu też by się przydał – w prasie polskiej. Oczywiście wcześniej nie powiemy, kiedy będziemy sprawdzać prasę pod tym kątem, ale jak ją sprawdzimy, to poinformujemy.

Chcemy organizować konkursy gwarowe i takie, które upowszechniają polszczyznę regionalną. Włączamy się we wszystkie akcje, które inicjuje Senat, jak między innymi Festiwal Języka Polskiego w Katowicach.

Teraz trochę zaprojektuję, co można by zrobić dla upowszechniania polszczyzny za granicą, to znaczy dla tego, żeby mieszkający tam Polacy włączyli się w obchody Roku Języka Polskiego. Pierwszą rzeczą, najłatwiejszą, jaka przychodzi do głowy, jest oczywiście to, żeby wszelkie akcje i inicjatywy, które już są podejmowane, które są cykliczne i które mają jakikolwiek związek z językiem, włączyć do obchodów Roku Języka Polskiego, czyli żeby to, co i tak już było zaplanowane, znalazło się pod patronatem tego roku. To rzecz pierwsza.

Środowiska, które mają coś wspólnego z językiem polskim za granicą, to nie tylko Polonia, lecz również cudzoziemcy interesujący się językiem polskim. I druga rzecz, którą chce zrobić Rada Języka Polskiego, to wydanie broszury mówiącej w prostych słowach o tym, czym jest język polski, jakie są zasadnicze cechy polszczyzny, jak polszczyzna wygląda na tle innych języków europejskich, czyli najprostszego wademekum dotyczącego naszego języka. Broszurę tę należałoby wydać w dwudziestu językach krajów Unii Europejskiej, żeby wszyscy w Unii o tym wiedzieli i mogli mieć dostęp do tego, jak ta polszczyzna wygląda, jaki jest polski alfabet. Żeby przestano myśleć, iż Polacy piszą – albo pisali – cyrylicą. Na Zachodzie powszechne jest przekonanie, że Polacy od niedawna piszą łaciną, a przedtem pisali cyrylicą czy grażdanką. Różne są tutaj przekonania. Inne państwa, inne narody wydają broszury o swoich językach i upowszechniają je w Europie. My też nie możemy nie zrobić tego.

Dobłą inicjatywą byłoby także rozpisanie wśród młodzieży polonijnej konkursu na temat: jakie znaczenie ma dla mnie język polski. Albo bardziej ogólnie: jakie znaczenie ma dla mnie polskość, związek z Polską. Gdyby te prace nadeszły do nas, do kraju, ocenialibyśmy ich treść i formę. To by pobudzało środowiska polonijne. Oczywiście prace takie musiałyby być nagradzane. Liczymy, że byłyby środki na to, żeby autorzy najlepszych prac mieli na przykład zapewniony przyjazd do Polski na co najmniej tydzień albo żeby wszyscy byli wyróżniani, dajmy na to, słownikami językowymi czy publikacjami popularnonaukowymi dotyczącymi polszczyzny. To byśmy mogli zrobić stosunkowo łatwo za pośrednictwem szkół polskich.

Można by pomyśleć i o tym – chociaż pomysł jest trochę ryzykowny, a może i nieryzykowny – żeby wytypować najlepszą językowo gazetę polską poza granicami kraju. Czyli coś w rodzaju dnia bez błędu, ale nie w tę stronę, że dzień bez błędu, tylko odwrotnie, żeby pokazać nie kto robi najmniej błędów, tylko kto jest najlepszy. To jest, jak państwo wiedzą, subtelna różnica. Co innego mówić, że on jest najmniej zły, bo najmniej robi błędów, a co innego powiedzieć, że jest najlepszy, prawda. Tutaj chodziło nam o to, żeby powiedzieć, kto jest najlepszy. Byłaby to taka ocena wydawnictw lub osobno książek i osobno gazet polonijnych. I oczywiście należałoby odpowiednio wynagrodzić redakcję, która najbardziej dba o polszczyznę i dla której ta polszczyzna jest wielką wartością.

Można by też pomyśleć o tym, żeby wybrać zespół – są przecież liczne zespoły polonijne – który na przykład posługuje się najmniej zniekształconą gwarą ludową i nagrodzić go. W Roku Języka Polskiego chcemy propagować nie tylko język ogólny, ale również gwary ludowe, a wiadomo, że zespoły polonijne bardzo często przynajmniej kilka piosenek śpiewają gwarą.

Oczywiście możliwe są też inne formy, na przykład zapraszanie przez Polonię osób, które są nosicielami dobrej polszczyzny – znanych aktorów czy uczonych, chociażby językoznawców, którzy czasami też dobrze mówią po polsku – zapraszanie do siebie tych ludzi i organizowanie spotkań z nimi, organizowanie sesji popularnonaukowych dotyczących polszczyzny. A dla bardziej zaawansowanych można by na przykład zorganizować zbieranie tego, co zespół profesora Stanisława Dubisza na Uniwersytecie Warszawskim nazywa dialektami czy socjolektami polonijnymi. Byłby to opis jakichś tam miejscowych polonijnych odmienności, bo to się może zmieniać. Ale to jest bardzo trudne, bo wymaga dużej świadomości językowej od osób, które by to robiły.

Tak bym widział najważniejsze, jakie mi się w tej chwili narzucają, możliwości włączenia Polonii w obchody Roku Języka Polskiego.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Panie Profesorze!

Chcę powiedzieć, że miałam przyjemność uczestniczyć w posiedzeniu Polonijnej Rady Konsultacyjnej, która została powołana kilka dni temu przy Urzędzie Marszałka Senatu. Tematem posiedzenia był właśnie język polski i członkowie rady z Ukrainy, z Kazachstanu, z Niemiec, z RPA, z Rady Naczelnej Polonii Australijskiej i Nowozelandzkiej, Argentyny, Białorusi wystosowali rezolucję, że Polonijna Rada Konsultacyjna z uznaniem przyjęła podjętą przez Senat inicjatywę ustanowienia roku 2006 Rokiem Języka Polskiego. Rada proponuje, żeby priorytet w kontaktach między

Polską diasporą w świecie a krajem przyznać działaniom na rzecz rozwoju oświaty polonijnej i polskiej poza granicami oraz na rzecz upowszechniania nauczania języka i szerzenia kultury polskiej. Rada dostrzega też pilną potrzebę udzielania wsparcia ze strony państwa polskiego badaniem nad stanem zachowania języka polskiego w środowiskach polonijnych i polskich poza granicami. Pan marszałek wyraził chęć współpracy z Polonijną Radą Konsultacyjną, jeśli chodzi o upowszechnianie języka polskiego, a pan profesor Andrzej Markowski mówił o znanych osobistościach, które mogłyby wziąć udział w promocji naszego języka.

Chcę powiedzieć, że mamy komitet honorowy obchodów Roku Języka Polskiego i że skład tego komitetu nie jest zamknięty. Spotkał nas wielki zaszczyt, że zaproszenie do uczestnictwa w tym komitecie przyjęły takie osobistości świata kultury i nauki jak Maja Komorowska, profesor Władysław Bartoszewski, pan Wojciech Kilar, ksiądz biskup Tadeusz Pieronek, Krzysztof Zanussi, Gustaw Holoubek, profesor Andrzej Szczeklik, profesor Andrzej Kajetan Wróblewski, rektor UJ profesor Karol Musioł, Marek Nowakowski, Eustachy Rylski.

Może pan przewodniczący Bender chciałby teraz zabrać głos?

Senator Ryszard Bender:

Jeśli pani mnie do tego skłania, chociaż sądziłem, że może z pani zespołu by wypłynęły jeszcze jakieś pomysły.

Chciałbym zaapelować do obecnych tutaj przedstawicieli, zwłaszcza Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, którzy mają kontakt z organizacjami polskimi za granicą, żeby mogli pani przewodniczącej komisji kultury, ale tak samo komisji do kontaktów z Polakami za granicą, przedstawić ścieżki, którymi można by było podążać do tych ośrodków, by mogły one rozwinać różne formy upowszechniania polszczyzny.

To samo myślę o fundacjach, a zwłaszcza o fundacji najbardziej sędziwej, ale i najbardziej szeroko wśród Polonii działającej, czyli o „Wspólnocie Polskiej”. „Wspólnota Polska” z pewnością ma rozległe kontakty z Polakami rozsianymi po całym świecie – i na Wschodzie, i na Zachodzie. Wiemy, jak ważna jest sprawa języka polskiego na Wschodzie, gdzie młode pokolenie w szkołach przyjmuje już język rodzimy, tamtych miejscowości, i jest niekiedy problemem rozpoznawanie Polaków na podstawie języka. Spotykałem się z taką sytuacją, że ktoś mówi: czy jesteś Polakiem? Jestem katolikiem, ergo jestem Polakiem, chociaż nie mówię po polsku. Warto by było, żebyśmy i na Białorusi, i na Ukrainie, i na terenach Federacji Rosyjskiej jakoś o to zadbali. Wiemy też, ile organizacji polskich za oceanem pragnie polszczyzny.

Pani przewodnicząca powiedziała, że na posiedzeniu Polonijnej Rady Konsultacyjnej pan profesor, chyba wspomniany tu dziekan z Uniwersytetu Warszawskiego, mówił o gwarach. Nie chodzi o to, żeby te gwary wynikały z naturalnego rozwoju języka, ale tam się posługują tą karą, którą się jedzie na drugą stronę ulicy do kościoła. Niekiedy ci ludzie chcieliby, żeby im dopomóc w zdobyciu jak najgłębszej wiedzy w dziedzinie polszczyzny.

Tak samo dzieje się w Ameryce Południowej – to jest ogromny kontynent, od Meksyku, przez Argentynę, która się styka z Chile, po Ziemię Ognistą – gdzie Polacy chcą dzisiaj z różnych względów koniecznych zdobyć ten język, uprzystępnąć go dla siebie, dla dzieci, dla wnuków, widzą w tym nawet możliwość eksponowania siebie.

Dzisiaj jesteśmy w Unii Europejskiej i nawet mając krytyczne na nią spojrzenie, musimy dostrzec, że za granicą ludzie o korzeniach polskich zabiegają o paszporty polskie, bo będą mogli w Europie się poruszać jako zupełnie niezależni, i zabiegają o znajomość języka. Organizacji tych jest tam mnóstwo, trudno je zliczyć. Sądzę, że „Wspólnota Polska”, jeśli idzie o zachód czy teren za oceanem, mogłaby przenieść dorobek, który już mamy. Pan profesor Markowski przedstawia możliwości dotarcia ze strony językoznawców polskich do różnych organizacji, które niekiedy są nam nieznane, a niekiedy się nawet dublują. Byłem na przykład bardzo zdziwiony, gdy będąc w Ameryce Południowej, dowiedziałem się, że w Brazylii są analogiczne organizacje: Polbras i Braspol. Jedne związane były dawniej z konsulatami, drugie nie. Ale w dziedzinie języka będą one wszystkie jednakowo – przepraszam za porównanie – jak konie w ładnym powozie biec i to robić. My ich jednak nie znamy i stąd mój apel – zwłaszcza do tej fundacji, ale także do fundacji zajmującej się Polakami na Wschodzie – nie zapominajmy o nich. To, że dzisiaj młode pokolenie czasami tam już zapomina język, nie jest winą tego pokolenia, lecz faktu, że na skutek dziejowych zawieruch polska państwowość nie istniała. Nie mówmy, dlaczego te zawieruchy się dokonały, ale tak było i ludziom tym trzeba szczególnie dopomóc. Apeluję tutaj do czynników związanych z poszczególnymi ministerstwami, a zwłaszcza z ministerstwem kultury, edukacji, spraw zagranicznych, oraz do fundacji. Proszę się nie gniewać, Panie Dyrektorze, że akcentuję rolę Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, ale to wynika z jego zasług. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję.

Szanowni Państwo, czy mają państwo ochotę zabrać głos?

Bardzo proszę się przedstawiać, ponieważ jest nas tu sporo.

Jako pierwszy wystąpi pan senator Piesiewicz.

Senator Krzysztof Piesiewicz:

Wszystko, co się tu dzieje, jest bardzo wartościowe i tego nie będę dotykał. Chciałbym jednak powiedzieć jedną rzecz, która przyszła mi do głowy podczas wystąpienia pana senatora Bendera. Została użyta zbitka pojęciowa „Polak-katolik”. Oczywiście taka zbitka istnieje, ale chciałbym w związku z tym powiedzieć o czymś, o czym tutaj żeśmy nie rozmawiali, a co jest z punktu widzenia polskiego języka w naszej historii bardzo istotne.

Mianowicie ze wszystkich moich podróży zagranicznych, które odbywałem w różnej roli, w kontekście języka polskiego największe wrażenie robiły na mnie środowiska Żydów polskich w Izraelu: język, którym operowali, sposób wysławiania się, sięganie do literatury polskiej, znajomość całych jej partii, znajomość poezji i sposób, w jaki o tym mówią, z jakim sentymentem. Wydaje mi się, że należałoby zrobić coś takiego, żeby to nam się nie wymknęło, ponieważ w pokoleniach, które już nie są emigrantami, język polski funkcjonuje w coraz mniejszym stopniu. Nie można zapominać o Mickiewiczu, nie można zapominać o Leśmianie, nie można zapominać o Słonimskim, nie można zapominać o Tuwimie. To były fenomeny ludzi z innej kultury, którzy z języka polskiego robili rzeczy najpiękniejsze, jakie sobie można wyobrazić. I zasta-

nawiam się, co zrobić z tym nurtem w polskiej kulturze, który niekoniecznie musi się odnosić do Polaka-katolika? Nasi starsi bracia w wierze funkcjonowali przez kilkadziesiąt lat i często operowali językiem polskim w sposób fenomenalny, wydaje mi się więc, że z punktu widzenia interesów polskich utrzymywanie tradycji w środowiskach żydowskich poza granicami Polski jest interesującym tropem. Dziękuję bardzo.

(*Senator Ryszard Bender*: Jeśli pani pozwoli...)

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Bardzo proszę.

Senator Ryszard Bender:

Gdy przesiadałem się na lotnisku w Buenos Aires, podeszły do mnie dwie osoby. Słyszając polską mowę, jedna z nich powiedziała, że stara się o paszport polski, bo chce być w Polsce. Jest w Argentynie, ale urodziła się w Zamościu. Zamość to wspomniałe miasto – mówi – inne miasta się do niego nie umywają. Czy był pan w Brukseli? Gdzie Brukseli do Zamościa? Nawet w ten sposób ktoś mówił i o tym trzeba pamiętać.

Powiedziałem Polak-katolik, bo zwłaszcza na terenach wschodnich język polski wiązał się właśnie z katolicyzmem. Dzisiaj nawet ta zbitka nie umożliwia rozpowszechniania języka, ale trzeba apelować również do polskiego duchowieństwa – o tym też nie zapominajmy. Polskie misje katolickie niekiedy są jak oazy na pustyni, gdzie zawsze można znaleźć oparcie dla spraw polskich. Chciałbym jeszcze to dodać. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Maria Pańczyk.

Senator Maria Pańczyk-Pozdziej:

Pan profesor Markowski wspomniał, acz bardzo nieśmiało, o językach gwarowych i bardzo słusznie, bo przecież gwary to najpierwsza polszczyzna.

Nie gwoili rekomendowania tego, co robię, i broń Boże nie gwoili chwalenia się chciałabym państwu powiedzieć, że od piętnastu lat organizuję na Śląsku konkurs, który się nazywa „Po naszymu, czyli po śląsku”, promujący śląskojęzycznych Polaków. Organizuję go zresztą nie tylko na Śląsku, lecz również za granicą. Dwa takie konkursy odbyły się w Teksasie, ostatni – rok temu. Mieszkają tam osadnicy sprzed stu pięćdziesięciu lat, czwarte, piąte pokolenie fantastycznie posługujące się śląszczyzną i daj Boże, żeby u nas na Śląsku mówili tak, jak tam mówią ludzie, których rodzice często nawet nie byli w Polsce. Oni po prostu posługują się piękną archaiczną gwarą, którą wywieźli ich przodkowie ze Śląska jeszcze przed germanizacją, przed Bismarckiem.

W tym roku chciałabym uczynić coś na kształt pomostu, symbiozy pomiędzy najważniejszymi gwarami polskimi – gwarą śląską, góralską i kaszubską. Już dzisiaj zapraszam państwa na szesnasty finał i galę konkursu, który odbędzie się w przedostatnią niedzielę października w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze. Jest to finał kilku-

etapowego konkursu, połączony zawsze z wielką galą. Na finał ten zjeżdżają się nie tylko ci, którzy wygrywają – bo finał się odbywa na estradzie – ale również Ślązacy z Polski, z zagranicy, z różnych, odległych nawet stron. Już teraz państwa zapraszam do Zabrza. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jan Szafraniec.

Senator Jan Szafraniec:

Sygnalizowałem już swoim kolegom z Komisji Kultury i Środków Przekazu taką lokalną inicjatywę Białegostoku, która stała się inicjatywą międzynarodową. Chodzi o to, że w Białymstoku od siedmiu lat są organizowane konkursy Mistrzostwa w Ortografii – w tym roku będą to siódme mistrzostwa – które jednocześnie stają się II Międzynarodowym Turniejem Szkół Ponadgimnazjalnych, w którym biorą udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych z Litwy, Białorusi, a w tym roku także z Ukrainy. Mistrzostwa te mają na celu wzbudzenie u ludzi młodych większego szacunku dla języka polskiego – tak jak mówią zasady programowe – i wskazanie na język polski jako wartość, bez której nie może się obyć żaden odpowiedzialny młody Polak. Organizatorzy zwrócili się do mnie z prośbą o objęcie patronatem podlaskich VII Mistrzostw w Ortografii i II Międzynarodowego Turnieju Szkół Ponadgimnazjalnych, co skwapliwie uczyniłem. Proszę także o zainteresowanie tym konkursem – szczególnie w roku ogłoszonym jako Rok Języka Polskiego – właściwych komisji Senatu RP. Mówię o tym, mając na myśli także możliwość ufundowania nagród rzeczowych. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby jeszcze zabrać głos? Może goście?

Chciałabym powitać pana profesora Stelmachowskiego, który jest wśród nas. Witamy bardzo serdecznie. Cieszymy się, że jest pan z nami. (*Oklaski*)

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Pędziłem z Sandomierza, ale nie udało się zdążyć na godzinę 17.00.*)

Udało się, Panie Profesorze.

(*Senator Ryszard Bender: Jest już pan z nami.*)

Jest pan wśród nas.

Może ktoś z gości zabierze głos?

Bardzo proszę, Pani Poseł. Proszę się przedstawić.

Poseł Joanna Fabisiak:

Joanna Fabisiak, poseł członek Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, a jednocześnie wicedyrektor Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców Uniwersytetu Warszawskiego do chwili, kiedy przeszłam na urlop z racji wybrania mnie do Sejmu.

Dziękujemy za inicjatywę. Doskonale rozumiem jej wartość. Myślę, że są dwa aspekty tej sprawy. My chyba troszkę pomieszaaliśmy aspekt świętowania tego roku i aspekt pewnych zadań. Chciałabym wskazać tematy, które wymagają bezwzględnego rozważenia, wsparcia i realizacji.

Sprawa pierwsza to ustawa. 7 października 1997 r. została uchwalona ustawa o języku polskim, która wskazuje działania kierunkowe. Niektóre z nich zostały podjęte, inne nie. Ustawa dawała delegacje ministrowi, aby przygotował rozporządzenia i zostały one przygotowane zarówno przez ministra edukacji, jak i przez ministra spraw zagranicznych. Myślę więc, że warto by było przyjrzeć się, w jakim zakresie są realizowane. W moim odczuciu jest to niewielki zakres.

Chętnie przekażę na ręce pani przewodniczącej ekspertyzę sejmową dotyczącą troski innych krajów o język ojczysty. Na przykład jeśli chodzi o Francuzów jesteśmy daleko za nimi. Ale to inna rzecz.

A teraz potrzeby. Z punktu widzenia Polonii i zagranicy w kontekście ustawy istnieje przede wszystkim potrzeba przygotowania programów. Został nałożony obowiązek certyfikacyjny i ministerstwo go zrealizowało. Są prowadzone egzaminy certyfikacyjne, są wyznaczone standardy, ale to nie wystarczy, gdyż standardy określają poziom, który uczeń musi spełniać, wymagania przewidziane dla danego poziomu, a do tego potrzebne są programy. Zapewniam państwa z całą odpowiedzialnością, jako osoba realizująca i wykonująca ten zawód przez lata, że programy nie powstały. Nie ma zatem podstaw, żeby przygotować dobrze ucznia czy studenta do egzaminu. To rzecz pierwsza.

Rzecz druga dotyczy niezbędnej pomocy metodycznej. Jest ona absolutnie niewystarczająca, brak jest podręczników metodycznych i wszelkiego rodzaju książek będących poradnikami metodycznymi. Gdyby było możliwe, żeby Senat ogłosił konkurs na taki poradnik, byłaby to rzecz wielka dla całego świata.

Dlaczego to jest takie trudne? Bo czym innym jest nauka polskiego w szkole polskiej, a czym innym nauka polskiego dla cudzoziemców, których trzeba uczyć w sposób funkcjonalny. Podręcznik dla nich mogą napisać tylko specjaliści od nauczania funkcjonalnego, bo właśnie tak trzeba uczyć tego języka.

Przygotowujemy warsztaty metodyczne dla nauczycieli uczących w szkołach polonijnych. Niedawno w Nowym Jorku odbyła się konferencja, w której uczestniczyli przede wszystkim nauczyciele ze wschodniego wybrzeża, była to duża grupa nauczycieli, był kolega od nas, z Centrum, i ich nieustanna prośba o to, żeby dać im podręczniki, żeby zrobić im szkolenia. Ale po cóż mówić o nauczycielach ze wschodniego wybrzeża, lepiej powiedzieć o przedstawicielach dopiero co powołanej Polonijnej Rady Konsultacyjnej. Przed dwoma czy trzema dniami, chyba w niedzielę, słuchałam wypowiedzi przedstawiciela chyba Ameryki, jak rozumiem, Południowej, no pana z Argentyny, pana z Niemiec, pana z RPA...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No na pewno to był pan, który powiedział wprost: Jeśli państwo nie zadbać o pomoc dla nauczycieli języka polskiego, to spowodujecie wynarodowienie tych ludzi, bowiem zawsze pierwszym krokiem do wynarodowienia jest zapomnienie języka. Ja jako pracownik, który dwadzieścia pięć lat pracuje w tym instytucie, byłam jego dyrektorem, odpowiadam państwu: w tej chwili ta pomoc jest żadna. Polska tak długo jak długo była krajem za żelazną kurtyną, nie dbała o rozwój metodyki nauczania języ-

ka polskiego jako języka obcego. To odbija się teraz bardzo boleśnie. Jak już mamy podręczniki, –za to, że je mamy, należy się wielki hołd profesorowi Mioduncie – to są to podręczniki w dużej mierze niefunkcjonalne. I można by na palcach jednej ręki policzyć te podręczniki, które są nowoczesnymi podręcznikami nauczania języka polskiego jako języka obcego. Widzę tutaj pana prezesa Hauszylda, który podejmował wiele starań i muszę mu podziękować za to, że starał się żeby powstał program komputerowy nauczania języka polskiego jako obcego. Nadal jednak nie mamy takiego programu.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Przepraszam, że tutaj przerwę. Bardzo przepraszam pani poseł...

(*Poseł Joanna Fabisiak*: Ja już kończę.

Nie, nie, ja chcę wejść w słowo, że tak powiem.

Pan marszałek Senatu obiecał, kilka dni temu, podczas odbytej tu konferencji, że to właśnie będzie stanowiło przedmiot troski Senatu, ta właśnie internetowa szkoła, o której mówiliście państwo, i pan Marek Hauszyld, i pani poseł.

Przepraszam, że pani przerwałam.

Poseł Joanna Fabisiak:

Pracowaliśmy nad tym, mieliśmy już koncepcję, mieliśmy pierwsze lekcje. No, ale potem zabrakło pieniędzy, to jest zrozumiałe, ja wiem co to znaczy. Pracując na uniwersytecie, wiem, co to znaczy, że nie ma pieniędzy.

Ale jest też druga bardzo ważna kwestia: brak pomocy metodycznej. Potrzebne są warsztaty metodyczne – w kraju i za granicą. I tutaj, Panie Profesorze, nie zgodziłabym się z panem: potrzeba nie tyle wyjazdu Polaków mówiących bardzo dobrze po polsku, ile wyjazdu dydaktyków, którzy będą kształcili nauczycieli, bo wówczas będzie to szkolenie kaskadowe, którzy nauczą ludzi mówić dobrze po polsku.

Trzecia sprawa, niezmiernie ważna, to jest sprawa czytelnictwa. I znów konkret, a nie świętowanie, o świętowaniu – za chwilę. Jeśli dopuścimy do wprowadzenia VAT na książki, to oznacza śmierć czytelnictwa w Polsce. I znów, była inicjatywa, piękna inicjatywa pod hasłem: cała Polska czyta dzieciom. To była mądra inicjatywa. Ona upadła, może zresztą nie upadła, w każdym razie wydaje mi się, że to są właśnie te programy, którymi na pewno powinien zainteresować się resort edukacji – takie jest moje zdanie. Można przecież ten program upowszechnić także poza granicami Polski.

I wreszcie już ostatnia sprawa, czy też może ostatnie moje spostrzeżenie, dotyczy owego świętowania, bo dwa jego elementy są bardzo słuszne. Przez świętowanie rozumieć upowszechnianie w Polsce, organizację konkursów... My jako Polonicum chcielibyśmy państwa zainteresować naszą nagrodą. To jest mój pomysł, ostatni pomysł właśnie z czasów dyrektorowania, aby przyznawać nagrodę za najlepszą promocję języka i kultury polskiej. Mamy już projekt statuetki. Chcielibyśmy bardzo zaprosić marszałka Senatu, aby także wszedł do grona, które będzie stanowiło patronat. A mamy w nim ludzi wspaniałych, ja mogę powiedzieć o związkach polsko-włoskich, mamy wspaniałych profesorów: kilka lat temu profesor Marinelli otrzymał nagrodę za przekładanie literatury polskiej na włoski. Takich profesorów z całego świata jest więcej, wspomnę choćby o profesor Filipowicz, która jest instytucją w Wisconsin w Madison. To jest instytucja, ciągle trwa wydział polonistyki: nie *polish studies*, a wydział polonistyki!

Na koniec, dziękując za inicjatywę, chciałabym powiedzieć, że jeśli państwo będziecie zainteresowani, to chętnie przekażę swoją dużą publikację dotyczącą języka polskiego w Stanach Zjednoczonych, a więc polonistyki i studiów polskich w Stanach Zjednoczonych, liczby osób wraz ze wszelkimi informacjami. Bo może, choćby niektóre osoby, takie jak te, które ustanowiły Chair – Krzesło, i zebrały tę sumę jednego miliona dolarów, dzięki czemu może być wydział, warto byłoby na przykład zaprosić do Polski. To są bohaterowie, moim zdaniem, to oni dbają o Polskę.

I już ostatnie słowo: Jest nowa emigracja, straszliwa masa ludzi wyjeżdża z Polski i jeśli nie zadbamy o zachowanie ich polskości, to stracimy ogromne rzesze, setki tysięcy ludzi. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję pani poseł za ogromnie interesujące przedstawienie problemu i za wiele naprawdę cennych pomysłów. Będziemy, mam nadzieję, współpracować. Zapraszamy do współpracy jako komisja kultury i w imieniu obu komisji. Czy ktoś z państwa chciałby...

(Głos z sali: Kazimierz Wiatr, tak.)

Pan senator Zalewski...

(Senator Ludwik Zalewski: Tak, dziękuję...)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Ostatnio kilka razy, Pani Senator)

Dobrze, pan senator Wiatr. Proszę.

Senator Kazimierz Wiatr:

Pani Przewodnicząca! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Otóż, ja chciałbym podzielić się paru przemyśleniami. Zacznę od tego, o czym mówił także pan senator Piesiewicz. Ten Polak-katolik to nie tylko Wschód i Polonia na Wschodzie, jak tutaj mówił pan profesor Bender, ale także Polonia na Zachodzie. Ja to widziałem w Wielkiej Brytanii, gdzie w zasadzie Polonia gromadzi się wokół polskich parafii; w innych państwach, o ile wiem, jest podobnie.

Ale nie o tym chciałbym mówić. Jeżeli mówimy o Roku Języka Polskiego i o Polonii, no, to oczywiście chodzi przede wszystkim o młodzież, bo to jest przyszłość, nadzieja i teraźniejszość. Wielokrotnie spotykałem się z młodzieżą polonijną ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, wielu innych miejsc, także z Argentyny. Szczególnie u młodzieży ze Stanów Zjednoczonych zauważyłem coś takiego, że oni mówią całe zdanie po polsku, a ten najważniejszy wyraz – po angielsku. I jak ktoś nie zna angielskiego, to nie jest w stanie się z nimi porozumieć. Ale to jest bardzo sympatyczne.

Muszę powiedzieć, że najprężniejszą chyba organizacją młodzieżową wśród Polonii jest Związek Harcerstwa Polskiego poza Granicami Kraju. To jest ta organizacja, która kontynuowała tradycje przedwojenne i której swego czasu przewodniczył harcmistrz Ryszard Kaczorowski. Myślę, że gdybyśmy tutaj planowali jakieś działania wobec młodzieży Polonii, to jest to dobre środowisko. Ja osobiście mam bieżący kontakt z panią przewodniczącą Barbarą Zdanowicz, władze naczelne mają swoją siedzibę w Londynie, i choć w tym momencie nie mam jakiegoś gotowego pomysłu, zapewne trzeba by było wspólnie ustalić taki pomysł, to warto to zrobić, ponieważ oni ogarniają

praktycznie całą tę Polonię na Zachodzie, prawda? Wiemy, że też na Wschodzie jest harcerstwo, samodzielnie działa ono na Ukrainie, na Białorusi czy na Litwie. Dlatego myślę, że tutaj warto by uwzględnić w jakichś planach takie właśnie działania. Wiem, że Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej organizuje wyjazdy głównie w ramach wymiany czy w związku ze świętami, i można byłoby ten element języka polskiego w to jakoś ładnie wpleść; zarówno w te działania na niskim poziomie, robocze, jak i zrobić dla tej młodzieży może jakiś konkurs, może jakieś warsztaty, może coś z wymiany. Myślę, że to jest dobre pole do popisu, być może będę zgłaszał jakieś konkretne propozycje w odpowiednim czasie; w tej chwili nie chciałbym tego robić, bo to trzeba by z tymi osobami ustalić. To są na pewno te drożdże polszczyzny poza granicami Polski i drożdże emigracji, bo z tego wyrastają liderzy późniejszej aktywności, prawda? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo. Czekamy na pisemne zgłoszenie ewentualnych pomysłów pana senatora.

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki

Stefan Jurga:

Stefan Jurga, podsekretarz w Ministerstwie Edukacji i Nauki.

Pani Przewodnicząca! Panie Przewodniczący! Wysokie Komisje!

Ja bym się odniósł do wypowiedzi wcześniejszych, a szczególnie do tych kategorycznych, które były kierowane do Ministerstwa Edukacji i Nauki, wskazujących na brak niezbędnych pomocy metodycznych, poradników metodycznych itd. Nie polemizując z tymi wystąpieniami, chciałbym jednak wskazać na pewne działania, które Ministerstwo Edukacji i Nauki podjęło i ciągle podejmuje na rzecz utrwalania czy krzewienia języka polskiego i kultury polskiej.

Jeżeli chodzi o niezbędną pomoc metodyczną, to ja może podam parę konkretnych, żebyśmy mieli pewne wyobrażenie, co zrobiono; zrobiono oczywiście za 60 milionów zł corocznie przeznaczanych na działalność służącą wsparciu Polonii i Polaków zamieszkałych za granicą. Ta pomoc metodyczna jest realizowana, jeżeli chodzi o Polskę, to głównie poprzez kursy doskonalące, praktyki metodyczne, seminaria, konferencje, organizowane przez Polonijne Centrum Nauczycielskie w Lublinie we współpracy z organizacjami polskimi w poszczególnych krajach. Oferta jest adresowana głównie do nauczycieli polonijnych uczących języka polskiego i innych przedmiotów w języku polskim, przedstawicieli władz oświatowych krajów sąsiadujących: Litwy, Łotwy, Białorusi, Ukrainy, Czech, w tym także pracowników ministerstw oświaty, kuratoriów, ośrodków metodycznych, instytutów doskonalenia. Rocznie to właśnie Polonijne Centrum Nauczycielskie przeprowadza około pięćdziesięciu szkoleń, w roku 2005 odbyło się ich czterdzieści siedem; liczba ich uczestników to średniorocznie około tysiąca czterystu osób z około trzydziestu krajów. Oczywiście można powiedzieć, że jest to pewna liczba, być może niewystarczająca, ale za te środki, które przeznaczamy, powiedziałbym, że jest optymalna. Obecnie to właśnie Centrum obejmuje zasięgiem swego działania czterdzieści trzy kraje ze wszystkich kontynentów, z tym że najwięcej uczestników pochodzi z krajów byłego Związku Radzieckiego.

Wskażę też, w dużym skrócie, jeżeli Wysokie Komisje pozwolą, na kilka innych działań, które są podejmowane przez ministerstwo edukacji.

Wspomniałem już o kierowaniu nauczycieli z Polski do pracy dydaktycznej na Wschodzie, w ubiegłym roku mieliśmy ich około stu pięćdziesięciu. Dalej: wyposażanie placówek nauczania języka polskiego w podręczniki i w pomoce dydaktyczne; udostępnianie dzieciom polonijnym nieodpłatnej możliwości nauki w działających przy przedstawicielstwach dyplomatycznych i konsularnych Rzeczypospolitej zespołach szkół, szkolnych punktach konsultacyjnych i ich filiach, działających łącznie w trzydziestu dziewięciu krajach. Dalej: organizowanie wypoczynku letniego, kształcenie studentów pochodzenia polskiego na uczelniach w Polsce – w ubiegłym roku akademickim 2005–2006 mieliśmy ponad dwa tysiące trzystu studentów i trzystu doktorantów, a więc jednak znacząca liczba. Dalej: wspomaganie, i to jest coś nowego, kształcenia studentów pochodzenia polskiego za granicą, w miejscu zamieszkania tych studentów. Rozpoczęliśmy ten proces, dla dwustu trzydziestu studentów przeznaczyliśmy stypendia, które są przez nich wykorzystywane w kraju zamieszkania.

No cóż, mogę jeszcze wspomnieć o organizowanych w Polsce wakacyjnych i semestralnych kursach języka polskiego i literatury polskiej dla studentów kierunków pedagogicznych i polonistycznych. W tym roku akademickim mamy pięciuset pięćdziesięciu studentów. Powiem także o ważnej działalności, jaką prowadzimy: jest to zorganizowany państwowy system poświadczania znajomości języka polskiego wobec cudzoziemców i osób pochodzenia polskiego, które na stałe zamieszkują za granicą.

I może kilka liczb, żebyśmy sobie wyobrazili, jak to wygląda w konkretach. Jeżeli chodzi o poświadczanie, to proszę Wysokich Komisji, organizujemy w kraju i za granicą egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako języka obcego. W roku 2006 przewidujemy cztery sesje egzaminacyjne w Polsce i dwie w ośrodkach poza granicami: w Chicago, w Nowym Yorku, w Bratysławie, w Madrycie, Lille, Paryżu i Berlinie. Promujemy też system certyfikacji języka polskiego jako obcego na targach językowych i edukacyjnych, między innymi na targach Expolingua 2006 w Lizbonie i w Berlinie oraz na Rosyjskim Forum Edukacyjnym. Wspieramy opracowania, wykonywane na zlecenie Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego, przygotowywane na konferencje naukowe, dotyczące standardów nauczania języka polskiego jako języka ojczystego i obcego. Planowany jest na rok 2006 cykl szkoleń dla nauczycieli języka polskiego jako obcego.

Podałbym jedynie mały zakres naszej działalności, ale chcę w swojej wypowiedzi podkreślić zaangażowanie Ministerstwa Edukacji i Nauki na rzecz wspomagania nauczania języka polskiego za granicą. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Bardzo dziękuję.
Pan senator Zalewski.

Senator Ludwik Zalewski:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Myślę, że ze względu na poczynione do tej pory zaległości w języku polskim Rok Języka Polskiego powinniśmy chyba nazwać inaczej: to jest rok, w którym roz-

pocznijmy zdecydowane działania na rzecz dbałości o język polski. Rok już się rozpoczął, jakaś jego część upłynęła, a my, później, odejdziemy od tego. A zaległości? Bardzo proste, szkolne przykłady, a jak szkolne to zacznijmy od szkoły. Sam chodziłem do szkoły, uczyłem się, a i teraz są te same podręczniki. Kiedyś to było bardzo pięknie określane... zresztą jak magister, czy nawet doktor, pisał pracę i używał polskich określeń, to było to niedopuszczalne. Trzeba było pisać: rezystancja, indukcyjność, impedancja, zamiast napisać po polsku: oporność, pojemność. No, to piękne, ale nienaukowe i cudze. I to do dzisiaj pokutuje, a wyrwanie się z tego wymaga ogromu czasu.

No mamy jeszcze takie ciekawe kwiatki – nie chciałbym tutaj być posądzony, bo media zaraz powiedzą, że ingerujemy albo nakładamy kaganiec – ale gdybym dzisiaj państwu podał, że mamy na przykład taką prasę... Zresztą, gdybyśmy nawet ogłosili dzisiaj konkurs, która z gazet czy czasopism jest najbardziej wulgarna, to powiedziałbym, że wszyscy byśmy napisali przynajmniej jeden tytuł i podejrzewam, że każdy z nas miałby szansę wygrać ten konkurs. Tymczasem popatrzcie – takie pismo się ukazuje. I to idzie od kogo? Od młodzieży. A jak to pięknie wygląda na osiedlu, gdy się czasem wieczorem przejdzie albo niekoniecznie wieczorem: dziewczyna siedzi i słucha, zaśluchana jest jak w śpiew słowika, a dwóch dżentelmenów tak ładnie, taką piękną polszczyzną rozmawia! Często przechodzimy obok tego obojętnie, a to jest niestety problem, na który możemy mieć oddziaływanie bez większych nakładów.

Szanowni Państwo, pani przewodnicząca tu wspomniała, że rozpoczniemy od naszych dokumentów, czyli od ustaw. Ja państwu tylko króciutko zacytuję coś, nad czym będziemy pracować jutro, przepraszam, Senat będzie pracował, nie wszyscy. Proszę tylko posłuchać: konwersji dokonuje się na wniosek właściciela indywidualnej ilości referencyjnej w przypadku konwersji stałej; właściciela lub posiadacza zależnego indywidualnej ilości referencyjnej w przypadku konwersji tymczasowej. Szanowni Państwo, to jest fragment ustawy, którą jutro zatwierdzimy, to jest ustawa – proszę się nie śmiać – o mleku dla rolników. (*Wesołość na sali*) My to jutro wypuścimy. Ja chodziłem aż do dyrektora mleczarni zapytać, jak to mam zrozumieć, ponieważ przeczytałem całą ustawę, wziąłem słownik wyrazów obcych, a tam jest sześć różnych pojęć konwersji. I my to jutro przegłosujemy. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

No właśnie to będzie stanowiło przedmiot naszej konferencji. Myślę, że mamy tutaj pole do popisu, pochylając się nad językiem legislacji.

Pan senator Massalski. Proszę bardzo.

Senator Adam Massalski:

Pani Przewodnicząca! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Chciałbym zwrócić uwagę na jeden taki drobiazg, który ma, jak myślę, duże znaczenie. Mówiliśmy tutaj o pojęciu: Polak-katolik. Nie o tym dokładnie chciałbym mówić, ale w tym też coś jest. Mianowicie dwa lata temu jechałem przez Rudki na Ukrainie, gdzie są kaplice grobowe Fredrów, pochowani są Fredrowie. To była ich własność na Ukrainie, zaraz tutaj, niedaleko. Była niedziela, weszliśmy do kościoła, uczestniczyliśmy we mszy i, proszę państwa, wszyscy w kościele pięknie śpiewali po polsku, ksiądz wygłosił kazanie po polsku, wszystko się odbywało po polsku. Wyszli-

śmy przed kościół, wsiadamy do samochodu, ludzie wychodzą z kościoła i wszyscy mówią po ukraińsku. Ani słowa po polsku! To tylko tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Pan senator Maćkała, proszę.

Senator Tadeusz Maćkała:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Ja chciałbym zwrócić uwagę na problem, może niekoniecznie mający odniesienie do spraw związanych z językiem polskim wśród Polonii, aczkolwiek myślę, że może to dotyczyć Telewizji Polonia. Chodzi o fatalną polszczyznę dziennikarzy, zwłaszcza dziennikarzy mediów elektronicznych. Ta polszczyzna jest fatalna, ona utrwała fatalny poziom języka polskiego, tego mówionego, w Polsce przede wszystkim, ale myślę, że również wśród Polonii. Sam zauważyłem, wielokrotnie oglądając Telewizję Polonia, że ten język pozostawia wiele do życzenia. Uważam, że powinniśmy na to zwrócić uwagę, bo jeżeli pominiemy milczeniem tę kwestię, to fatalne słownictwo będzie się utrzymywać i będzie zmieniać język na gorsze. Oczywiście istnieje też taki czynnik jak uzus społeczny, który określa zmiany języka żywego, jakim jest język polski, ale wydaje mi się, że jednak należy tym złym tendencjom zapobiegać. Dziękuję.

Przewodnicząca Krystyna Bochenek:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa? Proszę uprzejmie.

Prezes Zarządu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Władysław Bilut:

Bilut, Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Ja chciałbym krótko, tylko w trzech elementach, powiedzieć o tym, co wynika z praktyki i, jakbym to określił, ze strategii działania fundacji.

Fundacja stara się, tam gdzieśmy weszli, działać w ten sposób, że, i to jest pierwszy obszar, wspomagamy katedry i lektoraty języka polskiego z myślą nie tylko o tym, że pojawią się nauczyciele języka polskiego, ale także że język polski stanie się transmisją dla kultury i literatury. Jeżeli ten język stanie się narzędziem pracy niekoniecznie tylko Polaka, ale może i Ukraińca, Rosjanina, Litwina, to powstaną przekłady, udostępniana będzie polska kultura.

Drugi istotny obszar to jest działanie bardzo pragmatyczne dotyczące funkcjonującego pokolenia, to znaczy docieranie poprzez szeroko rozumiane media: poprzez słowo mówione, czyli radio, i słowo pisane, czyli gazetę, książkę i oczywiście to nowoczesne medium, jakim jest Internet. Ważne jest, żeby pojawiały się coraz więcej stron internetowych w języku polskim w tych krajach, które wspomagamy tą ideą, żeby język polski się upowszechniał. Oczywiście jako fundacja prowadzimy własną stronę internetową i chcemy, żeby ona stała się transmisją, płaszczyzną do udostępniania wszystkich tych stron internetowych, które powstają w języku polskim na Wschodzie.

Bo to oznacza dostępność także w Argentynie, Kanadzie, w Stanach – wszędzie, i oznacza jednocześnie wymianę informacji. A uczestniczyć w tym można tylko wówczas, jeżeli się w jakimś zakresie zna język polski; trzeba znać język polski, żeby budować stronę internetową, czytać prasę, słuchać radia.

I trzeci obszar, znowu bardzo istotny, to jest działanie adresowane do młodego pokolenia. Młode pokolenie jest najbardziej istotne w tym działaniu. My nie działamy oczywiście, w systemie szkolnictwa, to robi nasza starsza siostra, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, to jest jej domena. My zajmujemy się szkołkami sobotnimi, które funkcjonują przy parafiach, w różnych środowiskach polskich. Staramy się je wyposażać, żeby miały izbę lekcyjną odpowiednio wyposażoną, żeby te dzieciaki miały nauczyciela i żeby ten nauczyciel był w jakiś sposób zainteresowany tą swoją pracą misyjną, społeczną. Bo nie ma nic bardziej wartościowego w środowisku polskim niż to, że ktoś bezinteresownie chce robić coś dobrego dla drugiego, coś, co jest pożyteczne dla niego. I to w tym działaniu trzeba najbardziej cenić i umieć docenić.

I na koniec: oczywiście tego wszystkiego by nie było w strategii działania naszej fundacji bez Senatu. To jest właśnie wsparcie i realizowanie ideowych założeń Senatu we współpracy z Polakami i z Polonią za granicą.

Jeżeli się nie mylę, to w tym roku, w Polsce, chyba w Poznaniu, odbędzie się Kongres Polonistyki Zagranicznej.

(Głos z sali: W Krakowie.)

W Krakowie czy w Poznaniu? Nieważne. Chyba jednak w Poznaniu. Wydaje mi się, że dobrą ideą byłoby połączenie Roku Języka Polskiego z pewnymi przesłaniami, które trafiłyby na ten Kongres Polonistyki Zagranicznej. Dziękuję bardzo za uwagę.

Senator Ryszard Bender:

Dziękuję.

Pani przewodnicząca musiała nas opuścić. Pan wiceprzewodniczący Komisji Kultury i Środków Przekazu będzie kierował naszą debatą.

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępca przewodniczącej Komisji Kultury i Środków Przekazu Piotr Boroń)

Zastępca Przewodniczącej Piotr Boroń:

Dziękuję uprzejmie.

Kto z państwa chciałby zabrać głos? Nikt. Wynikałoby z tego, że nasza dyskusja się wyczerpała.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Drodzy Państwo, rzeczywiście, jakoś tak to los sprawia, że z chwilą opuszczenia nas przez panią senator Bochenek, dyskusja akurat się urwała. Ale była ona bardzo, bardzo istotna, zasadnicza. Sądzę też, że była bardzo owocna i że mogłaby być kontynuowana, dlatego jeszcze raz za chwilę zapytam, czy są chętni.

Jesteśmy bardzo radzi, dotyczy to obu komisji, że państwo zwrócili uwagę na wiele spraw, momentów istotnych, ważnych, poczynając od wypowiedzi pana kolegi Piesiewicza aż po ostatnią wypowiedź przedstawiciela Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Pan profesor Andrzej Markowski dał nam sporo materiału do przetrawienia, myślę, że później warto będzie się nad jego propozycjami zastanowić i przekuć je w czyn.

Czy ze strony państwa są jakieś jeszcze głosy dodatkowe? Nie ma. Nie ma.

Cóż, pragnę podziękować wszystkim, którzy zechcieli przybyć na wspólne posiedzenie naszych komisji, podziękować członkom Komisji Kultury i Środków Przekazu, gościom, panu profesorowi Andrzejowi Markowskiemu, wszystkim państwu.

I teraz krótka przerwa, a potem proszę o pozostanie członków Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Dziękuję państwu.

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 12)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851